



12.03.2018

Ekstremalna Droga Krzyżowa 2018

Ekstremalna, bo trzeba pokonać trasę **minimum 40 km w nocy**. Samotnie, lub w skupieniu. Bez rozmów i pikników. Musi boleć, byś opuścił swoją strefę komfortu i powiedział Bogu: jestem tutaj nie dlatego, że masz coś dla mnie zrobić, ale dlatego, bo chcę się z Tobą spotkać. **To droga do nowego życia.**

Idea

Można przeżyć Drogę Krzyżową w kościele, siedząc w ławce i słuchając rozważań. Można na stojąco, siedząco, w samotności lub w tłumie ludzi zgromadzonych na tym nabożeństwie. Każdy sposób jest inny, nie ma lepszych czy gorszych.

Wybraliśmy rozważanie Misterium Drogi Krzyżowej podczas pieszej, nocnej wędrowki prowadzącej z Rynku Podgórskiego w Krakowie (Kościół Św. Józefa) do Sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ci, którzy już pięć razy szli z nami, mówią, że było to wyzwanie, głębokie przeżycie, doświadczenie własnej słabości i chociaż ułamek ciężaru, jaki dźwigał Jezus podczas Swojej Drogi. Bo inaczej patrzy się na Jego cierpienie z ciepłej ławki, inaczej gdy stopy pełne są odcisków, a nogi odmawiają posłuszeństwa...

Słowa uczestników poprzednich edycji Ekstremalnej Drogi Krzyżowej:

- "Każdy ma w głowie swoje sprawy, intencje, problemy; każdy ma powód, dla którego idzie."
- "To wyzwanie, możliwość pocucia Drogi Krzyżowej w inny sposób niż zazwyczaj – fizycznie. Przez natłok pracy nie było czasu, żeby iść na normalną Drogę Krzyżową do kościoła, a ta jest w nocy, więc czas się znalazł."
- "Chęć sprawdzenia się, utożsamienia z Chrystusem. Bierzemy na drogę nie tylko krzyż brzozy, bierzemy swoje drobne krzyże."
- "To ciekawe doświadczenie. Dla niektórych na pewno forma pokuty. Był czas przemyśleć pewne rzeczy, był czas na medytację, wyciszenie się."
- "Nie warto żyć normalnie, trzeba żyć ekstremalnie. Wysłuchanie rekolekcji wiekopostnych w kościele to nie są żadne ćwiczenia duchowe. Tu, podczas Ekstremalnej Drogi Krzyżowej, wiara styka się z decyzjami woli, emocjami. To jest prawdziwe ćwiczenie, człowiek rzeczywiście może być potem przemieniony."

Ekstremalna Droga Krzyżowa odbyła się po raz pierwszy w 2009 roku. Idea akcji narodziła się w trakcie spotkań Męskiej Strony Rzeczywistości, a jej twórcą jest ksiądz Jacek Stryczek, Prezes Stowarzyszenia WIOSNA.

[Pobierz cały wywiad o EDK!](#)



Wyzwanie

To moment, kiedy dowiadujemy się o EDK.

Zadanie jest jasne: do przejścia ponad 40 km, w nocy, w milczeniu, zdani na własne siły, w głowie rodzą się pytania:

- Czy to na pewno dla mnie?
- Czy dam radę?
- Właściwie, po co tak iść całą noc? I to jeszcze w piątek, po całym tygodniu pracy, nauki...
- Czy to nie jest jakieś szaleństwo? Przecież można też „zwyczajnie” w kościele...

Wyzwanie jest rzucone - podjąć, czy nie? Każdy decyduje sam!

Droga

Drugi etap - wyzwanie podjęte, pierwsze setki metrów, kilka kilometrów już za mną.

Jest normalnie, po prostu idę, co jakiś czas stacja, krótka modlitwa - tekst rozważań czytany w świetle czołówki, jeśli aura sprzyja, nie grzęznę w błocie lub kałuży, jest całkiem w porządku, nic wielkiego - zwykły marsz.

Przywołanie tekstu rozważań w czasie marszu wcale nie jest takie trudne. Kolejne metry za mną, idę zgodnie z opisem, nawet całkiem żwawym tempem, szybkie spojrzenie na mapkę, opis trasy.

do końca jeszcze szmat drogi...

Zmaganie

Może zacząć się na 18, 25, 30 albo jeszcze innym kilometrze, może minąć lub zostać do końca - raczej zostanie. I dobrze, bez niego nie ma EDK.

Doświadcza się go różnie, bolące stopy, brak sił, zimny deszcz na twarzy.

Stacja, modlitwa, głośne czytanie rozważań, czasem ze zmęczenia płacze mi się język. Boli każdy krok, przywołanie w myśli treści rozważań i medytacja jest naprawdę trudne. Cierpienie koncentruje na sobie.

Paradoksalnie, właśnie wtedy, gdy od wyczerpania i zmęczenia nie mogę uciec, gdy chcąc iść dalej muszę się z nim w każdej sekundzie mierzyć, gdy nie mam już sił i chęci, właśnie wtedy mogę

odkryć, że poza wiarą właściwie nie mam innego powodu żeby iść. Tutaj zaczyna się „prawdziwe ćwiczenie duchowe” przejście z abstrakcyjnej przestrzeni myśli, rozważań, dyskusji do czegoś bardzo realnego.

Zmaganie, pokazując mi prawdę o własnych ograniczeniach może też bardzo pomóc otworzyć się na medytację i modlitwę.

Spotkanie

Tylko o to chodzi w EDK. Cała reszta jest nieważna. Milczenie, modlitwa, medytacja, długa nocna trasa, to wszystko „tylko” po to, nie ma innego celu. Dublin, Galway, Warszawa, Spitsbergen – miejsce nie jest istotne. Na trasę wyjdzie pół tysiąca osób czy wyjdę sam – to również bez znaczenia. Celem Ekstremalnej Drogi Krzyżowej jest spotkanie z Bogiem.

„...Ekstremalna Droga Krzyżowa to prawdziwe ćwiczenie duchowe, po którym człowiek może zostać rzeczywiście przemieniony...”

Zapisy: <https://www.edk.org.pl/>